

Uroczystość wręczenia dyplomu
doktora *honoris causa*
Uniwersytetu Warszawskiego

Profesorowi

SZEWACHOWI WEISSOWI

Warszawa, 30 listopada 2011 roku

Uroczystość wręczenia dyplomu

doktora *honoris causa*

Uniwersytetu Warszawskiego

Profesorowi

Szewachowi Weissowi

Warszawa, 30 listopada 2011 roku

Biuro Promocji Uniwersytetu Warszawskiego

© Biuro Promocji UW

Skład i druk: AND Spółka z o.o.

ISBN: 978-83-62844-11-1

Zdjęcia: Marcin Kluczek

Program uroczystości

- ❖ *Hymn państwowy*
- ❖ Otwarcie uroczystości przez rektor UW,
prof. dr hab. Katarzynę Chałasińską-Macukow
- ❖ Laudacja promotora –
prof. dr hab. Jana Marcina Kuli
- ❖ Wystąpienie dziekan Wydziału Historycznego
UW, prof. dr hab. Elżbiety Barbary Zybert
- ❖ Wręczenie dyplomu odnowienia doktoratu
- ❖ *Gaude Mater Polonia*
- ❖ Wystąpienie prof. Szewacha Weissa
- ❖ Zamknięcie uroczystości przez rektor UW,
prof. dr hab. Katarzynę Chałasińską-Macukow
- ❖ *Gaudeamus igitur*



UCHWAŁA NR 363
SENATU UNIwersYTETU WARSZAWskiego
z dnia 20 kwietnia 2011 r.
w sprawie nadania tytułu
doktora honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego

Na podstawie art. 62 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. Nr 164, poz. 1365 z późn. zm.) oraz § 8 Statutu Uniwersytetu Warszawskiego (Monitor UW z 2006 r. Nr 7A, poz. 94 z późn. zm.), po zapoznaniu się z recenzjami: prof. Krzysztofa Pilarczyka z Uniwersytetu Jagiellońskiego; prof. Feliksa Tycha z Żydowskiego Instytutu Historycznego; prof. Wojciecha Wrzesińskiego z Uniwersytetu Wrocławskiego, dotyczącymi dorobku prof. Szewacha Weissa - kandydata do tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego, Senat Uniwersytetu Warszawskiego postanawia, co następuje:

§ 1

Nadaje się prof. Szewachowi Weissowi tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego.

§ 2

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodnicząca Senatu
Uniwersytetu Warszawskiego
Rektor
prof. dr hab. Katarzyna Chalasińska-Macukow

Prof. dr hab. Krzysztof Pilarczyk
Uniwersytet Jagielloński

**Opinia dla Senatu Uniwersytetu Warszawskiego
w związku z nadaniem tytułu doktora honoris causa
Profesorowi Szewachowi Weissowi**

Szewach Weiss (w transkrypcji ang. Shevah lub Shevach; w jid. Szejwach - w takiej formie używał imienia do czasu przybycia do Erec Israel), ur. 5 lipca 1935 roku w żydowskiej rodzinie zamieszkałej w Rzeczypospolitej Polskiej w miejscowości Borysław w województwie lwowskim (obecnie Ukraina), obywatel Państwa Izrael, profesor nauk politycznych, medioznawca, izraelski polityk i dyplomata, publicysta, działacz społeczny, autor wielu publikacji naukowych i popularnych oraz kilkuset publikacji prasowych.

Gdy wojska hitlerowskie wkroczyły do jego rodzinnego miasta w 1941 roku miał 6 lat. Rodzinie Weissów, trudniących się wcześniej drobnym handlem (ojciec prowadził niewielki sklep), po zabranii jej do getta udało się z niego zbiec. Wojnę przetrwała dzięki pomocy sąsiadów, Polaków i Ukraińców, i przemożnej woli życia. Najpierw spędziła osiem miesięcy w kryjówce przygotowanej przez ojca Szewacha na zapleczu jego sklepu, a następnie dwadzieścia jeden miesięcy w piwnicy niepozornego domu w Borysławiu.

Gehenna - jakże to słowo staje się trafne w kontekście historycznej topografii starożytnej Jerozolimy - dla rodziny Weissów skończyła się w końcu lipca 1944 roku, gdy do Borysławia wkroczyły wojska radzieckie. Powróciła ona do swojego domu, a Szejwach - wprawdzie nie na długo - poszedł do drugiej klasy szkoły podstawowej. Wkrótce Weissowie zmuszeni byli opuścić rodzinne strony i przesiedlić się z Borysławia, włączonego do Ukrainy, na obszar Polski w nowych granicach. Na pewien czas zatrzymali się w Gliwicach, a następnie zamieszkali w Wałbrzychu. Dziesięcioletni Szejwach znalazł się wówczas na bardzo krótko w polskiej szkole (tylko 10 dni), po czym wyjechał do Głuszyc, gdzie zamieszkał wprowadzonym przez organizację syjonistyczną Bricha sierocińcu, ucząc się w szkole żydowskiej, w tym języka

hebrajskiego, i przygotowując się wraz z bratem do aliji (wyjazdu do Erec Israel). Drogę do wymarzonej Ojczyzny rozpoczął w styczniu 1946 roku. Wiodła ona przez Czechosłowację, Austrię i Włochy. We Włoszech zastała go decyzja ONZ o utworzeniu państwa żydowskiego w Palestynie (29 XI 1947), a już 1 grudnia 1947 roku Szewach Weiss wypłynął statkiem z Genui do Palestyny. Gdy przybył do Erec Israel miał 12 lat. Od tego czasu posługuje się już oficjalnie hebrajskim imieniem Szewach.

Edukacja młodego Szewacha w Ojczyźnie z wyboru zaczęła się od Szkoły Rolniczej Hadassim w Netanii, którą ukończył, uzyskując maturę. Wraz z nią zaczęła się także jego przygoda ze sportem wyczynowym (lekkoatletyka i podnoszenie ciężarów), która trwała do 1965 roku, kiedy to wypadek położył kres dobrze rokującemu młodemu sportowcowi.

Szkola, praca w rolnictwie, sport i służba wojskowa wyznaczały etapy życia dorastającego Szewacha Weissa. Krystalizowały się też jego poglądy polityczne. Wówczas daje się zauważyć jego stopniowe zbliżanie do lewicy. Będąc w wojsku, zainteresował się mediami, zwłaszcza radiem, pracując w nim (Kol Israel) jako dziennikarz. Zawodowe zainteresowania powiązał ze studiami. Wybór ich kierunku był zbieżny z jego zainteresowaniem historią, funkcjonowaniem systemów politycznych, prawem konstytucyjnym i systemem wyborczym. I tak w 1959 roku uzyskał bakalaureat z zakresu spraw międzynarodowych i nauk politycznych, a w 1961 stopień magistra z zakresu nauk politycznych i współczesnych studiów żydowskich, by po 8 latach (1969) zwieńczyć je stopniem doktora z zakresu filozofii politycznej Wydziału Nauk Politycznych Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, pisząc pracę o samorządzie miejskim. Ukończył również studia prawnicze na Uniwersytecie w Tel Awiwie w 1965 roku oraz Międzynarodowe Seminarium w Brookings Institute w Waszyngtonie w 1980 roku.

Kolejny etap w jego życiu trwający ok. 12 lat to oddanie się pracy społeczno- i politycznej i akademickiej w jednym z największych miast Izraela - Haifie. Szewach Weiss był w nim radnym w latach 1969-1981, działając głównie w komisji budżetowej oraz urbanistycznej. Jego autorstwa był opracowany w 1973 roku *Projekt reorganizacji obszarów miejskich Haifi*, który ułatwił i w znacznym stopniu skrócił mieszkańcom procedury administracyjne. Od 1977 roku został też członkiem Komitetu Centralnego Partii Pracy. W 1975 roku jego zasługą było powstanie Wydziału

Mediów na Uniwersytecie w Haifie, w którym od tegoż roku został profesorem nauk politycznych.

Następnie jego droga życiowa związana jest z silnym zaangażowaniem w życie polityczne. Po powrocie z USA w 1981 roku został członkiem izraelskiego parlamentu - Knesetu przez pięć kolejnych kadencji (od 10. do 14. - do 1999 roku), pełniąc przez jedną z nich (13. - 1992-1996) funkcję przewodniczącego, w tym przy poparciu partii religijnych, i przez dwie (12. - 1988-1992 i 14. - 1996-1999) wiceprzewodniczącego Knesetu. Był jednym ze zwolenników Icchaka Rabina, kiedy się toczył wewnątrzpartyjny spór między nim a Szimonem Peresem, i jedną z ostatnich osób, która rozmawiała z premierem Izraela, zanim zginął 4 listopada 1995 roku. W Knesecie pracował głównie w Komisji Spraw Zagranicznych i Obrony, Komisji Konstytucji, Prawa i Sprawiedliwości, biorąc udział w przygotowaniu ponad dwudziestu ustaw. W czasie 12. i 14. kadencji Knesetu był jego obserwatorem przy Radzie Europy.

Po wygaśnięciu mandatu parlamentarnego został w 2000 roku przewodniczącym Rady Instytutu Jad Waszem w Jerozolimie. W czasie pełnienia tej funkcji przypadła historyczna wizyta papieża Jana Pawła II w jerozolimskim Instytucie Pamięci. Jeszcze w tymże roku na własną prośbę skierowano Szewacha Weissa jako ambasadora na placówkę do Warszawy, którą kierował w latach 2000-2003, biorąc aktywny udział w polskim życiu publicznym. Po zakończeniu misji od 2004 roku objął gościnnie wykłady na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, kierując Katedrą Studiów Izraelskich. Współpracował także z polskimi mediami, zwłaszcza z tygodnikiem „Wprost”.

Z małżeństwa zawartego w 1959 roku z Esterą ma dwoje dzieci. Obecnie jest wdowcem. Biegłe włada pięcioma językami: hebrajskim, polskim, angielskim, jidysz i rosyjskim.

Polskie władze państwowe odznaczyły go Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi RP (2004) i Odznaką Honorową „Bene Merito” (2009). Ponadto jest też laureatem wielu nagród izraelskich i polskich: za studia nad zarządzeniem miejskim (1975), za tolerancję (1995 - Ruch Piękny Izrael), za uczciwość w służbie politycznej (1996 - nagroda Amitaia), Nagrody Brata Alberta (1998), Nagrody Ruchu dla Dobrego Zarządu (1999). Został

też honorowym obywatelem miasta Kalisza (2003) i doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Wrocławskiego (2006).

Szewach Weiss jest autorem kilkudziesięciu książek: 16 dla dzieci i młodzieży, ponad 40 z zakresu nauk politycznych i administracji, kształtowania lokalnych samorządów i socjologii politycznej Izraela. Cztery z nich traktują o Knesecie, dwie o Zagładzie. W jego naukowym dorobku znajduje się blisko 30 artykułów opublikowanych w izraelskich i zagranicznych czasopismach z zakresu nauk politycznych, w tym *Israeli-Polish relations: Shadows of the past and challenges for the future* w „Israel Journal of Foreign Affairs” (2007). Poza tym spod jego ręki wyszły setki artykułów będących rezultatem jego działalności dziennikarskiej, które ukazały się w prasie hebrajskojęzycznej, m.in. w „Haaarec”, „Jediot Acharonot”, „Maariv”, „Dawar”, „Al-Hamiszmar”, w angielskojęzycznej, m.in. w „The Jerusalem Post” i czasopismach „Jewish Political Studies Review”, „Jewish Social Studies”, „Parliamentary Affairs”, „Wester Political Quarterly” oraz czasopismach i prasie polskiej, w tym w „Tygodniku Powszechnym”, „Wprost”, „Polityce”, „Rzeczypospolitej” i „Gazecie Wyborczej”. Do publicystyki należy również zaliczyć publikacje książkowe w języku polskim: „Ziemia i chmury” (z J. Szwedowską, 2002), „Czas ambasadora” (z J. Szwedowską, 2003), „Między nami” (z W. Szał, 2005), „Z jednej strony, z drugiej strony” (z E. Cherezińską, 2005), „Nigdy nie gaśnie nadzieja : z popiołów holocaustu do naukowych odkryć i sukcesów na amerykańskiej giełdzie” (współautor, 2005), „Między narodami” (z E. Szał, 2008), „Księga pamięci Żydów żyromińskich” (z A. Wołoszynem, 2009), „My Żydzi : między Izraelem a diasporą” (2009), „W dwóch światach” (z T. Dostatnim, 2010).

Jego wkład do badań naukowych dotyczy nie tylko dziedzin teoretycznych, ale również praktycznego ich wykorzystania w życiu publicznym Izraela. Jego prace wpływały na tworzenie i organizację instytucji, w których wyrażała się idea demokracji oraz pluralizmu politycznego i kulturowego urzeczywistniane w budowanym przez Izraelczyków własnym państwie. Do tych prac należy opublikowana w 1973 roku „Samorzady w Izraelu - historia, administracja, polityka, kultura”. Jest ona do dzisiaj zaliczana do podstawowych lektur przeznaczonych dla studentów politologii w Izraelu. Tematyka w niej poruszona była później przedmiotem wielu innych prac Szewacha Weissa. Do kanonu lektur akademickich należy również książka „Kneset” (1975), traktująca o parlamencie w

społeczeństwie zróżnicowanym religijnie, kulturowo, narodowo i etnicznie. Ukazuje ona również historię organu władzy ustawodawczej w Izraelu, procesy tworzenia prawa, w tym niezakończony proces tworzenia ustawy zasadniczej, system wyborów i uwarunkowania towarzyszące tworzeniu koalicji. Rozwinięciem kwestii dotyczących izraelskich partii politycznych jest książka „Polityka i partie w Izraelu : co było i co będzie?” (1978) oraz „Leksykon parlamentarny” (1995), zaadresowany do studentów i dziennikarzy, będący vademecum po izraelskim parlamencie w perspektywie historycznej i politologicznej.

Oddzielny obszar działalności Szewacha Weissa stanowi dyplomacja i relacje żydowsko-polskie. Pełniąc funkcję ambasadora Izraela w Polsce nieustannie przypominał swoje polskie korzenie, boryslawską „małą ojczyznę” i wskazywał na wyjątkowość relacji między Polską a Izraelem. Swą misję dyplomatyczną rozpoczął w naszym kraju w okresie wielkich transformacji. Obraz wieloetnicznej Polski z okresu międzywojnia (1918-1939), jaki pielęgnował w swej pamięci, inspirował go do naukowych poszukiwań modelu samorządowego i państwa obywatelskiego, który znalazłby zastosowanie w Izraelu i byłby adekwatny do wyzwań, przed jakimi on stanął. Jego pamięć o Szoa była zapewne stymulująca do budowania przyszłości o określonym kształcie politycznym, dającym Żydom poczucie bezpieczeństwa, że „nigdy więcej...”. Pozostawała jednocześnie w nim myśl o tych, którzy pomogli jemu, jego rodzinie i nielicznym pobratymcom przetrwać Zagładę. Pamiętając o nich już jako polityk, był inicjatorem ustawy Knesetu o Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata, jako wyrazie holdu oddawanego tym, którzy w czasie wojny ratowali Żydów. Przez jego osobiste doświadczenie obraz Polaków, Ukraińców, Białorusinów w relacji do Żydów nie pozwalał zamknąć się w symbolu „stodoły w Jedwabnem”. Jego świadectwo, że znalazł „inne stodoły”, w których ratowano Żydów, było wyrazem potrzeby wyważonej oceny przeszłości, w której odnajdywanie prawdy musi brać górę nad ideologią.

Osobiście brałem udział w spotkaniu z Szewachem Weissem, kiedy przybył na zaproszenie prof. Józefa Gierowskiego do Międzywydziałowego Zakładu Historii i Kultury Żydów na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tłumaczył nam wówczas mechanizmy, które sprawiają, że w Izraelu obraz Polski i Polaków jest negatywny. Syjonistyczna ideologia, na której powstało Państwo Izrael, zakładała potrzebę sprowadzenia do niego rozproszonych po

świecie Żydów, którym nigdzie nie będzie tak dobrze i bezpiecznie jak w Erec Israel Polska była przywoływana w tym kontekście jako kraj szczególnego dla nich zagrożenia. Na tym przekonaniu zaciążył ciąg wydarzeń: przedwojenny antysemityzm, obraz Polaka - szmalcownika z lat wojny, powojenne wydarzenia kieleckie, a potem czystka w czasach gomulkowskich i rok 1968. I choć widać stereotypizację w takim ujęciu, izraelskie media bardzo chętnie się nim posługiwały. Profesor Szewach Weiss, rozpoczynając swe kontakty dyplomatyczne z Polską, zrywał z tymi stereotypami, ukazując przede wszystkim potrzebę wspólnego myślenia o przyszłości i budowy wyważonego obrazu przeszłości sięgającej nie tylko do czasu Szoa, ale także kilka wieków wcześniej, do Polski Piastów i Jagiellonów, w której obszarach Żydzi znajdowali schronienie w czasie ich prześladowań w Europie i stworzyli tu trwałe elementy swej kultury. Rozsądek, spokój, umiarkowanie w podejmowanych przez niego działaniach i wypowiedzanych słowach znalazły uznanie polskich mediów i dały mu przez to dostęp do komunikacji z milionami Polaków i stopniowego oddziaływania na ich umysłowość. Korespondowało to z nurtem przemian, jaki zaczął się na fali społecznego ruchu „Solidarności”, a dotyczył odkrywania na nowo wspólnej przeszłości Polaków i Żydów w pierwszej i drugiej Rzeczypospolitej oraz perspektyw na dialog i porozumienie w rodzącej się trzeciej Rzeczypospolitej.

W zamiśle nadania Szewachowi Weissowi doktoratu *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego kryje się wyraz holdu dla Niego za zaangażowanie się w tak trudny proces pojednania i odkrywania wspólnej przeszłości. Nie ze wszystkimi poglądami Profesora można się zgadzać, ale dzięki swym działaniom wykraczającym daleko poza konwencje dyplomatyczne i niezwyklej otwartości przekonał wielu Polaków o swej życzliwości do naszego kraju i państwa. Odważnie próbował przelamywać nasz obraz w Izraelu, choć tam nie znajdował zbyt wielu sojuszników, niemniej głosu jego słuchano z uwagą.

Profesor Szewach Weiss jest wybitnym naukowcem z zakresu nauk politycznych w kwestiach dotyczących Izraela, rozwoju parlamentaryzmu oraz demokratyzacji życia społecznego. Znalazł także uznanie w Izraelu i za granicą jako polityk i dyplomata, który posiada niezwykle cenną cechę - wraz z dbałością o skuteczność działania idzie u niego w parze zwykła ludzka uczciwość i świadomość potrzeby wcielania w życie idei pluralizmu jako cechy kultury

umysłowej. W Polsce natomiast należy mu się szczególnie szacunek za wkład w torowanie i utrwalanie nowych stosunków izraelsko-polskich i żydowsko-polskich oraz konsekwentne kreowanie nowego obrazu Polski i Polaków za granicą, zwłaszcza w Izraelu, zrywającego z jego stereotypami odnoszonymi do przeszłości i teraźniejszości.

Tak jak na niwie europejskiej u genezy idei zacieśniania więzi, nawet pomiędzy wrogimi w przeszłości krajami, znajdują się tacy wybitni politycy jak Alcide De Gasperi, Robert Schuman, Jean Monnet i Konrad Adenauer, twórcy Unii Europejskiej, którzy od określenia wspólnych interesów gospodarczych przeszli do postulatu eliminacji wszelkich zagrożeń i uprzedzeń oraz pokonania wrogości, tak podobnym człowiekiem w relacjach żydowsko-polskich stał się Pan Profesor Szewach Weiss, który dążąc do zacieśnienia naszych relacji, widzi w nich głębokie korzenie historyczne, kulturowe i religijne. Ta jego wizja wspólnej przeszłości czyni z niego jej wyjątkowego strażnika o wielkim autorytecie moralnym i po części świadka historii. Jest on także *pontifexem*, tym, który buduje mosty dla naszej wspólnej przyszłości, i wytycza jej perspektywy, stopniowo burząc historyczne i kulturowe „mury”, które wyrosły zwłaszcza w minionym wieku.

Nadanie Panu Profesorowi Szewachowi Weissowi doktoratu *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego byłoby wyrazem złożonego mu holdu i wdzięczności za Jego zasługi dla nauki, demokratyzacji życia społecznego i budowania nowych więzi żydowsko-polskich.

Prof. dr hab. Feliks Tych
Żydowski Instytut Historyczny

**Opinia dla Senatu Uniwersytetu Warszawskiego
w związku z nadaniem tytułu doktora honoris causa
Profesorowi Szewachowi Weissowi**

Profesor Szewach Weiss, urodzony w 1935 r. w Boryslawiu, syn właściciela sklepu spożywczego, ocalony z Holokaustu wraz z rodzicami dzięki pomocy udzielonej Weissom najpierw przez odważną Ukrainkę a następnie (i skutecznie) przez równie odważną polską rodzinę, repatriował się z rodzicami po wojnie z wcielonego do ZSRR Boryslawia do Polski. Jak wielu innych polskich i polsko-żydowskich repatriantów, rodzinę Weissów skierowano na Dolny Śląsk. W styczniu 1946 r. Weissowie przez Czechosłowację przedostali się nielegalnie na zachód by dostać się do Ziemi Izraela. Po wielomiesięcznym oczekiwaniu w obozach dla uchodźców w Austrii i Włoszech, rodzinie Weissów udało im się w grudniu 1946 wylądować w kraju docelowym, który wtedy znajdował się jeszcze pod mandatem brytyjskim, ale już niebawem stanie się niezależnym państwem żydowskim.

W Izraelu Szewach Weiss uczył się w szkole średniej o profilu rolniczym działającej przy kibucu. W latach 1959-1965 studiował nauki polityczne na prestiżowym Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie, gdzie uzyskał stopień magistra. Równolegle studiował prawo na Uniwersytecie w Tel Avivie. Od r.1966 do 1969 odbywał studia doktoranckie na Uniwersytecie Hebrajskim. Stopień doktora filozofii w dziedzinie nauk politycznych uzyskał za studium dotyczące działania lokalnych samorządów w Państwie Izrael w kontekście mechanizmów wylaniania kadry kierowniczej dla aparatu państwowego. W latach 1971-1973 wykładał nauki polityczne na Uniwersytecie Technicznym w Haifie. W 1975 r. objął katedrę nauk politycznych na Uniwersytecie w Haifie i z tym uniwersytetem związał się na wiele lat.

Już wcześniej, w roku 1969, włączył się aktywnie w życie polityczne, kolejno jako Radny Miasta Haify (1969-1981), członek Komitetu Centralnego Partii Pracy (1977-1999) i od 1981 r. jako poseł do Knesetu -Parlamentu Państwa Izrael. Przez cztery lata

(1988-1992) był zastępcą Przewodniczącego Knesetu, a w latach 1992-1996 Przewodniczącym Knesetu. W 1984-1999 był równolegle delegatem izraelskiego parlamentu do Rady Europy. Przez sześć lat (2000-2006) sprawował także godność honorowego przewodniczącego Rady Instytutu Pamięci o Holokauście Yad Vashem w Jerozolimie.

W 2000r został powołany na stanowisko Ambasadora Państwa Izrael w Polsce. Zgodnie z zasadami rotacji sprawował je do 2003 r. Pojawiał się w tym czasie bardzo często w polskich mediach i na rozmaitych otwartych imprezach. Pozyskał sobie już wtedy sympatię tysięcy Polaków. Był bezapelacyjnie najpopularniejszym w Polsce wysłannikiem innego kraju. Jest też chyba jedynym obcym dyplomata, o którym z oddolnej inicjatywy powstał film dokumentarny dla Telewizji Polskiej.

Prof. Weiss był i jest ceniony w Polsce za to, że obiektywnie i wiarygodnie mówi o trudnych sprawach zarówno wtedy, gdy mówi lub pisze o Państwie Izrael, jak i wtedy, gdy dotyczy to Polski. Walnie przyczynił się do tego, że Polska należy dziś do krajów, które z Izraelem mają najlepsze stosunki.

W styczniu 2004 został odznaczony przez Prezydenta RP Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

Z czasem prof. Weiss stał się integralną częścią polskiej sceny intelektualnej. W jakimś sensie także moralnej. Torował Polakom drogę do wolnego od stereotypów spojrzenia na Państwo Izrael.

Po wyjściu z korpusu dyplomatycznego, krążąc między Polską a Izraelem, stał się przede wszystkim nauczycielem akademickim i publicystą w Polsce, choć istniało na niego zapotrzebowanie także w Izraelu.

W 2005 r. zaproszono prof. Weissa do objęcia profesury na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW, z którym jest związany do dziś. W styczniu 2008 został przez Dziekana Wydziału mianowany Kierownikiem Centrum Badań nad Współczesnym Izraelem. Funkcję tą sprawuje do dziś.

W 2006 roku otrzymał doktorat honoris causa na Uniwersytecie Wrocławskim.

Przed kilku laty miałem okazję obserwowania jak prof. Weiss prowadzi swoje zajęcia ze studentami Dziennikarstwa i Nauk Politycznych na UW. Był to w istocie dialog ze studentami otwarty na wszelkie pytania. Nikogo nie zbywał. Drażył temat razem ze swymi studentami. Analizował w sposób obiektywny różne aspekty

rzeczywistości Państwa Izrael, pomagał odchodzić od stereotypów i nie uciekał od tematów trudnych. Było wyraźnie widać, że jego zajęcia SA dla studentów atrakcyjne.

„Za działalność wzmacniającą pozycję Polski na arenie Międzynarodowej” Profesor Weiss otrzymał w listopadzie 2009 od Ministra Spraw Zagranicznych RP Odznakę Honorową „Bene Merito”.

Lista publikacji prof. Weissa jest imponująca. Pisał i nadal często pisze zarówno dla prasy polskiej jak i izraelskiej oraz do czasopism fachowych w obu tych krajach. Łącznie jest to kilkaset tekstów, na które składają się wywiady z nim a nade wszystko jego eseje i analizy. Dotyczą one zarówno historii jak i bieżącej polityki. W większości przypadków pisze o krajach Bliskiego Wschodu, stosunkach między nimi oraz o polityce znaczących państw świata wobec tego regionu.

Liczebnie zdecydowanie dominują w jego polskim piśmiennictwie teksty dla mediów. W części z nich, jak w tygodniku „Wprost” i dzienniku „Rzeczpospolita”, miał swoje stałe felietony. Z publikacji książkowych Profesora Weissa wymienię tylko te, które ukazały się w Polsce. Są to w porządku chronologicznym: *Ziemia i obury*, Wyd. Pogranicze, Sejny 2002; *Czas Ambasadora*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2003; *Z jednej i Drugiej Strony*, Wyd. Prószyński, Warszawa 2005; *Między nami*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 2007; *Między Narodami*, wyd. Rebis, Poznań 2008; *W dwóch światach* (Wspólnie z Tomaszem Dostatnim O?), wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2010.

Wszystkie te publikacje zasługują na uwagę. Kwintesencję poglądów Profesora Szewacha Weissa na tematy polsko-żydowskie i polsko-izraelskie znajdziemy w antologii jego publikacji prasowych p.t. *My Żydzi Między Izraelem a diasporą*, Wydawnictwo Austeria 2009, Kraków-Budapeszt 2009. Została ona uznana za „Książkę Lata 2009” przez doroczny konkurs książkowy miasta Poznań i Biblioteki Raczyńskich. Wyróżniono tą antologię za „lekcję patriotyzmu, który nie zaślepia, za pasję samodzielnego myślenia i świetny, żywy język”.

Dorobek książkowy Prof. Weissa w Polsce na pewno będzie docierał do polskiego czytelnika jeszcze przez wiele lat. Nie zestarzeje się. Wydaje się jednak, że najszerszy i najtrwalszy zakres wiedzy Prof. Weiss przekazał i nadal przekazuje polskim studentom swoimi wykładami, seminariami i rozmowami.

Człowiek taki jak Profesor Szewach Weiss był i nadal jest w Polsce bardzo potrzebny, bo w pływa pozytywnie na naszą wiedzę, kulturę polityczną i tolerancję wobec „innych”.

Jednomyślna inicjatywa Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego by wszcząć postępowanie o nadanie tytułu doktora honoris causa Profesorowi Szewachowi Weissowi wydaje się być ze wszech miar uzasadniona.

Prof. dr hab. Wojciech Wrzesiński
Uniwersytet Wrocławski

**Opinia dla Senatu Uniwersytetu Warszawskiego
w związku z nadaniem tytułu doktora honoris causa
Profesorowi Szewachowi Weissowi**

75-letni Szewach Weiss, żydowski polityk, dyplomata, pisarz, politolog, myśliciel, urodził się w polskim wówczas Boryslawiu, w rodzinie drobnego kupca, która była zaangażowana w różnorodną działalność, licznej w tym bogatym mieście lokalnej społeczności żydowskiej. Z domu rodzicielskiego wyniósł znajomość nie tylko idyszu, ale i języka polskiego. Wychowywał się w atmosferze tolerancji narodowej, wśród Polaków, Ukraińców i Żydów, daleko od zacietrzewienia antysemickiego. Lata 1939-1941 przeżywał w warunkach okupacji rosyjskiej, która sprzyjała nie tylko szkolnej nauce języka rosyjskiego, ale pozwalała poznać konsekwencje stalinowskiej polityki klasowej, która zniszczyła sklep jego rodziców, stanowiący podstawę codziennej egzystencji rodziny.

Z dużymi obawami przyjmowano sukcesy wojsk hitlerowskich. Zajęcie miasta przez wojsk niemieckie w czerwcu 1941 roku oznaczało początek szczególnie trudnego okresu życia całej rodziny Weissów. I tylko życzliwa pomoc zaprzyjaźnionych już wcześniej rodzin polskich, pomogła im przeżyć dwa miejscowe krwawe pogromy i uchronić się przed bytem w miejscowym getcie, jak i uniknąć w ukryciu wywózki do hitlerowskich obozów zagłady w piwnicznym ukryciu, w specjalnie wcześniej zbudowanym w rodzinnym domu, dobrze zamaskowanym schronie i doczekać w strasznych warunkach wejścia oddziałów Armii Czerwonej. Pierwsze dni okupacji niemieckiej to ukrywanie się w stajni, oborze i miejscowej kaplicy. A następnie przedostali się do rodzinnego domu, w którym przez 21 miesięcy ukrywali się w piwnicznych warunkach, dobrze ukrywanej, zamurowanej kryjówece przeżywając każdej chwili zagrożenie gwałtowną śmiercią, w razie zdrady, czy wykrycia ich przez hitlerowskich okupantów.

Warunki pokojowego życia w sowieckim Boryslawiu nie były pewne. Rodzin Weissów przełamując przeszkody przenosi się do Polski, na Ziemię Zachodnie. Po przejściowym pobycie w Gliwicach, Wałbrzychu i Głuszcycach, znowuż przy pomocy Polaków, ale i brytyjskich oficerów, po długiej podróży pełnej niebezpiecznych przygód, wraz z bratem dotarli do Palestyny, gdzie kontynuował naukę w szkole średniej, tym razem specjalizując się do aż do matury w uprawie roślin, zdobywając dodatkowo uprawnienia traktorzysty, co miało duże znaczenie przy służbie wojskowej w oddziałach pancernych armii Izraela, decydując o szybkich awansach wojskowych, dochodząc do stopnia sierżanta w wojskach pancernych i pełniąc różne funkcje w administracji wojskowej.

Po odbyciu służby wojskowej Zewach Weiss podejmuje studia na Uniwersytetach w Jerozolimie oraz w Tel Awiwie. Studiuje nauki polityczne, stosunki międzynarodowe, prawo, problemy żydostwa we współczesnym świecie. W 1965 roku uzyskał tytuł magistra praw w Uniwersytecie w Tel Awiw, a w 1969 doktorat z zakresu filozofii w naukach politycznych o problemach samorządu miejskiego, jego funkcjonowaniu w Izraelu, prowadząc badania stojące na pograniczu socjologii, politologii, prawa. Pełni funkcję kierownika Wydziału Nauk Politycznych na Uniwersytecie w Hajfie. Wykład też na Wydziale Humanistycznym, prowadził wykłady na Wydziale Prawa na Uniwersytecie w Tel Awiwie..

Studia teoretyczne, które były podporządkowane przygotowaniom do napisania rozprawy doktorskiej, łączy z samorządową praktyką społeczną. Interesował się funkcją samorządu dla ogólnego wychowania politycznego, odtwarzając mechanizm stopniowego przechodzenia kształtującej nowej społeczności izraelskiej od różnorodnego manipulowania wobec władz państwa zamieszkania, do czego byli przyzwyczajeni żyjąc w rozproszeniu, do działań na rzecz własnego państwa narodowego. Przez 12 lat jest członkiem Rady Miejskiej Hajfy, a w latach 1975 -1981 pełnił funkcję członka Zarządu Miasta Hajfy. Opracowuje projekty dokumentów, przejętych do realizacji, które służyły rozwiązywaniu różnych problemów samorządowego zarządzania miastem. Wiąże się z działalnością izraelskiej Partii Pracy.

W 1980 roku wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, aby ukończyć w Waszyngtonie Kurs Brookings Institution dla Liderów i Intelktualistów. Po powrocie do Izraela poszerza swój działalność polityczną. W 1981 roku startuje w wyborach do Knesetu i zostaje wybrany posłem. W Knesecie pracuje intensywnie w wielu komisjach, przygotował 23 projektów ustaw, przede wszystkim dotyczących różnorodnych spraw budżetowych i podstawowych zagadnień konstytucyjnych całego państwa Izrael. Bierze też udział w przygotowywaniu ustawodawstwa mającego chronić zachowanie tożsamości narodowej Żydów. Interesuje się losem Żydów pozostających poza granicami Izraela, zgłaszając projekt ustawy, która by zezwalała na udział w wyborach parlamentarnych przedstawicielom Izraela pozostających poza granicami swego kraju. Był też autorem ustawy o stworzeniu systemu opieki nad „Sprawiedliwymi wśród Narodów Świata”, podejmuje szereg nowych inicjatyw parlamentarnych, dbając szczególnie o zachowanie dobrych stosunków z Polską i innymi państwami i usuwanie istniejących na tej płaszczyźnie różnych uprzedzeń i konfliktów polsko-żydowskich, związanych z zawilými drogami historycznymi. Szewach Weiss ich źródła szukał nie tylko po stronie polskiej. Długa i różnorodna jest lista jego inicjatyw parlamentarnych, które prowadziły do powstawania nowych ustaw i innych rozwiązań prawnych.

Popularyzuje w Izraelu zmiany, jakie zachodzą Polsce po 1989 roku. Współpracuje z wielu ówczesnymi działaczami polskimi z kręgu „Solidarności”, nawiązując, jako Żyd zawsze do swoich polskich tradycji. W Knesecie w wielu wystąpieniach zabierał głos, jako rzecznik tych Żydów, którzy przeżyli wojenną zagładę zgotowaną narodowi żydowskiemu przez hitlerowski reżym i to dzięki pomocy polskich sąsiadów.

Przez dwie kadencje pełnił obowiązki wiceprzewodniczącego Knesetu, aby w 1992 roku zostać wybrany jego przewodniczącym. Na zaproszenie Rządu Rzeczypospolitej odwiedza Polskę, ale wówczas jeszcze nie udaje mu się dotrzeć do swoich stron ojczystych w Boryslawiu, wówczas w granicach sowieckiej Ukrainy, co nastąpiło dopiero w kilka lat później. W Polsce zwiedza ocalałe, nieliczne ślady kultury żydowskiej, przyczyniając się do ich renowacji, wydobycia z niepamięci współczesnych.

Pełnił funkcję delegata Knesetu do Rady Europy, a w latach 1992 - 2000 sprawował funkcję przewodniczącego Światowej Rady Yad Vashem. Wielokrotnie w wystąpieniach publicznych powracał do spraw polskich, nawiązując wiele kontaktów z czołowymi politykami będącymi rzecznikami demokracji stosunków w Polsce. Zabiega o poszerzenie współpracy Izraela z Polską, szczególnie młodych pokoleń. Jest gorącym orędownikiem poznawania przeszłości obu narodów, ich współzycia, ale i konfliktów, jakie między nimi były, korzeni i funkcji antysemityzmu, przedstawianemu, jakie złe dziedzictwo przeszłości.

W 2000 roku wobec ukończenia 65 roku życia przechodził na emeryturę, co jednak nie zmniejsza jego aktywności w życiu publicznym.

Nie było zaskoczeniem dla tych którzy go znali, że w 2001 roku został powołany na stanowisko ambasadora w Rzeczypospolitej, co było uwiecznieniem jego życia. Przebywając w Warszawie nie zamyka się w kręgach dyplomatycznych. Nawiązuje bardzo liczne stosunki z różnymi, także poza rządowymi, kręgami polskimi. Poświęca szczególnie wiele uwagi staraniom trosce o zachowanie w pamięci Polaków dramatycznej historii zagłady ludności żydowskiej, nie pomija w tym szerzeniu prawdy o całej skomplikowanej przeszłości polsko-żydowskiej, tłumacząc istotę polskiego antysemityzmu, jako reliktu niedobrej przeszłości i to z obu stron. Polemizuje z tak popularnym na arenie międzynarodowej wszytkich Polaków o antysemityzm. Wśród Polaków, szczególnie w kręgach intelektualistów, uczonych, pisarzy, zyskuje wielu przyjaciół. Zabiega o poszerzenie wymiany polsko-izraelskiej, szczególnie młodych pokoleń.

Jako działacz izraelskiej Partii Pracy prezentuje, na co dzień jej poglądy oparte na zasadach równości i wolności, co w warunkach trwałego konfliktu Izraela z Palestyną i obecności w jego kraju licznych środowisk nacjonalistycznych, rodziło nieraz poważne konflikty i polityczne nieporozumienia. Jego działalność polityczna i narodowa cieszy się dużym uznaniem także na arenie międzynarodowej. Szewach Weiss nie ukrywał swoich poglądów i wielokrotnie, na ile pozwalał mu protokół dyplomatyczny, ujawniał je przy różnych okazjach, spotkaniach, odczytach, wywiadach i rozmowach prasowych, radiowych i telewizyjnych.

Prof. Szewach Weiss rozwijał szeroką działalność pisarską i to w dwu kierunkach Jest autorem 16 książek dla dzieci i młodzieży, które w

sposób popularny służą przedstawianiu i popularyzowaniu wiedzy z zakresu różnych nauk: geografii, historii, literatury, sztuki, matematyki, hebraistyki i innych dyscyplin. Książki te są bardzo popularne w Izraelu, pomocnicze w procesie szkolnego nauczania. Ale Szewach Weiss jest też autorem dwudziestu siedmiu książek z zakresu nauk politycznych. Dotyczą one socjologii politycznej Izraela, mechanizmów funkcjonowania samorządów miejskich, historii administracji izraelskiej, miejscowej kultury, problemów migracyjnych, studium o historii Knesetu, o funkcjonowaniu partii politycznych, ale i o Holocauście. Publikował też z tego zakresu ogromną ilość i to w różnych krajach artykułów publicystycznych..

Wyrazem uznania dla prac Szewacha Weissa na rzecz zbliżenia polsko-izraelskiego, państw i narodów i całokształtu jego dorobku w tym zakresie, było nadanie mu w 2006 roku tytułu *doctora honoris causa* Uniwersytetu Wrocławskiego. Spotkało się to z uznaniem innym środowisk naukowych, o czym świadczyły liczne wypowiedzi w różnych mediach. W sposób okazjonalny prowadzi w Uniwersytecie Warszawskim i innych uczelniach polskich wykłady dotyczące wybranych problemów bieżącej sytuacji Izraela, jego polityki międzynarodowej i wewnętrznej, historii kwestii żydowskiej i jej sytuacji we współczesnym świecie. Szewach Weis w Polsce otrzymał Nagrodę Tolerancji oraz nagrodę Ministra Kultury za zasługi dla kultury polskiej W 2004 roku Prezydent RP uhonorował go Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi RP. Jest laureatem wielu znaczących nagród w Izraelu. Opinia publiczna w Izraelu widzi w nim jednego z najpoważniejszych kandydatów w najbliższych wyborach prezydenckich. Swoją postawą i działaniami zyskuje przyjaciół, ale i wrogów, którzy widzą w nim groźnego przeciwnika.

Lista zasług dla budowania nowoczesnego państwa Izrael i to w warunkach szczególnie groźnych konfliktów międzynarodowych, przy utrzymaniu przez Izrael funkcji podmiotowej, jest długa i złożona. Niemniejsze jest jego znaczenie dla budowania poprawnych stosunków polsko - izraelskich, opartych na zasadach współpracy obu państw i obu narodów, przy pozostawieniu resentymentów, uprzedzeń i stereotypów. Inicjatywa Uniwersytetu Warszawskiego w sprawie nadania Szewachowi Weissowi tytułu „*doctora honoris causa*” szczególnie dzisiaj wobec rozpalania się nowych dyskusji o polskim antysemityzmie, jest trafna, słuszna i o wielorakim znaczeniu dla polskiej nauki i polskiego społeczeństwa i polskiej państwowości.

Szewach Weiss, posiada na wielu płaszczyznach nauki i polityki ogromny dorobek, który przeczy twierdzeniom o powszechnym antysemityzmie Polaków.

WKŁADKA ZE ZDJĘCIAMI

UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA

DYPLOMU

DOKTORA HONORIS CAUSA

PROFESOROWI

SZEWACHOWI WEISSOWI

Prof. dr hab. Jan Marcin Kula

LAUDACJA

O ile wolno mi interpretować motywy decyzji naszego Wysokiego Senatu, to sędzę, że istnieją dwa powody, dla których za chwilę poprosimy Pana o przyjęcie naszego najwyższego wyróżnienia - doktoratu honorowego. Jeden to Pańskie wybitne zasługi w zakresie nauk politycznych. Wiadomo mi, że są wybitne, ale nie odważę się ich chwalić. Nie jestem specjalistą z zakresu nauk politycznych, a w naszych czasach przekroczenie granic pomiędzy dyscyplinami grozi śmiercią lub kalectwem. Pójdę więc bezpieczniejszą drogą i skupię się na innym polu - stosunków między polskimi chrześcijanami a Żydami. Jak rozumiem, zasługi na tym polu są drugim powodem wyróżnienia Pana Profesora. Proszę zwrócić uwagę, że wbrew zwyczajowi językowemu nie użyłem w tym momencie określenia „stosunki polsko-żydowskie”. To powiedzenie stwarza bowiem pewną pułapkę: sugeruje, że w dziejach Polski Żydzi nie byli Polakami. Tymczasem byli, w tym sensie, że byli najpierw poddaniymi polskich królów, a następnie obywatelami Rzeczypospolitej. Norman Davies trafnie zauważył, że nasze kłopoty po części płyną z braku odpowiednika słowa „British” w języku polskim. Mogło by ono brzmieć np. „Rzeczpospolitanin”.

Przyznając Panu Profesorowi doktorat honorowy, nasz Uniwersytet daje wyraz uznaniu dla Pana działań w zakresie zbliżenia dwóch społeczności i dwóch państw. W tym kierunku prowadziła zarówno Pańska działalność zawodowa, jak osobiste zaangażowanie. Jedno mogło zresztą pokrywać się z drugim i zapewne pokrywało się. Wyczytałem, że w swoim czasie proponowano Panu reprezentowanie Izraela w Niemczech lub w Rosji. Pan wybrał jednak Polskę, choć z punktu widzenia polityki państwa oraz kariery osobistej Niemcy i Rosja były zapewne ważniejsze. Doceniamy Pana działalność jako ambasadora w Warszawie w latach 2000-2003. Doceniamy działalność publicystyczną, jaką uprawia Pan

na łamach polskich czasopism. Widzimy w niej chęć prowadzenia dialogu o Żydach i sprawie żydowskiej ze społeczeństwem polskim, w którym pozostało już bardzo niewiele Żydów. Trudno mi się powstrzymać przed uwagą, że często uprawia Pan Profesor swoją publicystykę na łamach czasopism, z którymi ja zdecydowanie mniej sympatyzuję. Pozostaje jednak faktem, że znaczna część opinii publicznej właśnie te czasopisma czyta. Zastanawiałem się nawet, czy chęć publikowania na łamach czasopism innych niż te, które, jak przypuszczam, byłyby bliższe Panu w zakresie problematyki żydowskiej, nie płynęła właśnie z chęci dialogu i szukania porozumienia z tymi, którzy są dalej. Jako wykładowca uniwersytecki doceniam taką postawę, nawet jeśli jako człowiek w różnych sytuacjach już wątpiłem w możliwość znalezienia porozumienia.

Przyznając Panu Profesorowi wysokie wyróżnienie, nasz Uniwersytet zabiera także głos w toczących się w Polsce dyskusjach o tematyce żydowskiej. Określmy konwencjonalnie w ten właśnie sposób ową tematykę - choć obyczaj językowy także w tym punkcie budzi wątpliwości. Wszak „tematyka żydowska” jest tyleż żydowska, ile polska i w ogóle ludzka.

Przyznając doktorat honorowy Uniwersytet zabiera wręcz głos w sprawie własnej przeszłości. Owa przeszłość jest zaś z rozważanego punktu widzenia zróżnicowana - jak przeszłość Polski. Istnieli przecież w Polsce tzw. szmalcownicy oraz istnieli ludzie ratujący Żydów. Można w dziejach Polski wskazać szereg negatywnych postaw wobec Żydów, ale przecież kwitła tu bogata kultura żydowska i żyli wybitni twórcy żydowscy oraz polsko-żydowscy. Gdyby było tu jednoznacznie źle, nie byłoby takich osiągnięć.

Podobnie Uniwersytet ma bilans zróżnicowany w rozważanym zakresie. Nieraz pojawiała się tu głębokie przelamanie w sprawie żydowskiej. W okresie międzywojennym niestety wprowadzono na uczelni getto ławkowe i działały bojówki atakujące Żydów. Byli jednak też profesorowie, którzy wykładali stojąc - w proteście przeciwko gettu ławkowemu. Nawiasem mówiąc, jeden z najwybitniejszych polskich uczonych, którego nazwisko do dziś jest legendą, filozof Tadeusz Kotarbiński, wykładający właśnie na

stojąco, ledwo uchylił się przed kałamarzem przez kogoś w niego rzuconym; wielka plama atramentu rozlała się na ścianie tuż za nim.

Po latach Uniwersytet Warszawski przeżył „marzec” - rozpetaną w kraju kampanię antysemitką. W centrum nagonki znalazła się grupa profesorów Uniwersytetu Warszawskiego. Cały Uniwersytet Warszawski zachowywał się wówczas lepiej niż niejedna uczelnia. Miło mi, że Historia akurat zachowała się bardzo dobrze. Jednak niestety minister, który w 1968 r. podpisał haniebne rozporządzenia, był profesorem naszej uczelni. Niestety znaleźli się wśród profesorów także tacy, którzy przyłączyli się do marcowej nagonki

Mam nadzieję, że w ramach prac przygotowywanych w związku ze zbliżającym się 200-leciem uczelni zostaną pogłębione badania nad dziejami Żydów i sprawy żydowskiej na samym Uniwersytecie.

W zakresie problematyki żydowskiej dużo się dziś na Uniwersytecie robi. Działa u nas Centrum im. Mordechaja Anielewicza. Zorganizowaliśmy kilka konferencji na temat wydarzeń 1968 r. Organizuje się kongresy młodzieży naukowej zainteresowanej problematyką judaistyczną. Choćby tylko w Instytucie Historycznym, który z natury rzeczy znam lepiej niż inne placówki uczelniane, przygotowano wiele liczących się prac magisterskich i doktorskich o tematyce żydowskiej. Pracownicy uniwersyteccy napisali wiele znaczących książek z tego zakresu. Istnieje zainteresowanie problematyką żydowską wśród studentów. Najnudniejsze zajęcia na ogół ożywiają się, gdy dochodzi do niej. Prawie nie zdarzają się studenckie głosy lub zachowania nieakceptowalne w środowisku akademickim.

Dla realizacji szerokich badań nad problematyką Żydów, a w tym nad losami Żydów w Polsce, Uniwersytet Warszawski współpracuje i chce jak najszerszej współpracować z innymi środowiskami, w tym ze środowiskiem badaczy żydowskich oraz izraelskich. Prof. Szewach Weiss od dawna sam jest istotnym ogniwem kontaktów pomiędzy badaczami polskimi oraz izraelskimi. W 2003 r. Profesor, jako ambasador w Warszawie, napisał: „Bardzo się cieszę, że w ostatnich latach znowu nasze narody

nawiązały z sobą współpracę. Jest ona zauważalna w różnych dziedzinach: w kulturze, edukacji, polityce, gospodarce. Jestem wdzięczny wszystkim tym, którzy powodują, że nasze tak dobre stosunki jeszcze bardziej się zacieśniają”¹. My też jesteśmy Panu wdzięczni, Panie Profesorze, za działania w tym kierunku. Dziękujemy Panu za to, co Pan zrobił dotychczas i prosimy o jeszcze. Wyrazem naszych podziękowań jest wyróżnienie tytułem doktora h.c. Uniwersytetu Warszawskiego. Prosimy Pana Profesora o przyjęcie go.

¹ Szewach Weiss, *Między nami*, współpraca Ewa Szmal, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2005 (książka zawiera teksty publikowane w tygodniku *Wprost* w latach 2003-2005) .

Przemówienie dziekan Wydziału Historycznego prof. dr hab. Elżbiety Barbary Zybort

Magnificencjo,
Dostojny Doktorze Honorowy,
Szanowny Promotorze,
Wysoki Senacie i Wszyscy Państwo, którzy zechcieliście swoim
uczestnictwem podkreślić doniosłość tej uroczystości.

Panie Profesorze, nadanie Panu przez Senat UW tej zaszczytnej godności doktora honoris causa stanowi wyraz szczególnego uznania społeczności uniwersyteckiej dla Pana zaangażowania w krzewienie wartości humanistycznych, w tworzenie warunków i urzeczywistnianie budowy, porozumienia i dialogu w stosunkach polsko-żydowskich, a także zaangażowanie w walkę z antysemityzmem. Jest to uhonorowanie Pana wkładu w upowszechnianie kultury, w pielęgnowanie naszego wspólnego dziedzictwa kulturowego, które przez kilkaset lat wspólnie tworzyliśmy, jest to docenienie wkładu w podjęcie po wielu latach milczenia rozmów między Polakami i Żydami. I, jak sam Pan podkreśla, mamy jeszcze dużo nieomówionych spraw.

Prof. Marcin Kuła w swojej laudacji szeroko nakreślił Pana osiągnięcia naukowe, wkład w budowanie tolerancji i normalności na świecie, zwłaszcza w krajach nam najbliższych - Polsce i Izraelu. Ja chciałabym zwrócić uwagę na szczególną więź między Wydziałem Historycznym - inicjatorem uhonorowania Pana tytułem doktora honoris causa a Panem i tymi wartościami, które Pan reprezentuje, a które są bliskie naszej wydziałowej społeczności.

Na WH działa Centrum Badania i Nauczania Dziejów i Kultury Żydów w Polsce im. M. Anielewicza, a prowadzone tam studia poświęcone są dziedzictwu kulturowemu Żydów zamieszkujących niegdyś ziemie polskie, problemom Zagłady, literaturze i kulturze Żydów polskich, a także funkcjonowaniu środowisk żydowskich we współczesnej Polsce. Problematyka zajęć na etnologii, funkcjonującej w strukturze Wydziału Historycznego (Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej - IEiAK), szczególnie sprzyja budowaniu tolerancji i życzliwości oraz przeciwdziałaniu ksenofobii i antysemityzmowi. O znaczeniu i krajowym uznaniu dla podejmowanych tam problemów świadczy choćby to, że

Fundacja Ekumeniczna „Tolerancja”, przyznająca już od 14 lat nagrody i medale za wkład w krzewienie tolerancji w kategorii prac dyplomowych, nagrodziła studentów IEiAK, którzy zdobyli wszystkie możliwe nagrody. Tym samym studenci IEiAK - Wydziału Historycznego znaleźli się wśród takich osób zasłużonych dla budowy lepszego świata, dla zrozumienia i pomocy drugiemu człowiekowi, dla rozwijania i popularyzowania postaw składających się na człowieczeństwo jak ks. Adam Boniecki, profesorowie Barbara Engelking-Boni, Jerzy Jedlicki, Jacek Leociuk czy Danuta Hubner.

Ta nasza młodzież jest ważna, nie tylko dlatego, że jest utalentowana, ale także, a może głównie dlatego, że jest zaangażowana w budowanie mostów; walkę przeciwko nietolerancji i stereotypom. To ona już wkrótce będzie odpowiedzialna za to, jak będzie wyglądała nasza przyszłość, nasze sąsiedzkie współistnienie. Dzięki tej młodzieży, z którą Pan tak chętnie rozmawia, wiele może się zmienić i wiele się zmienia w naszych polsko-izraelskich wyobrażeniach.

Panu, tak blisko związanemu z Yad Vashem i działaniami prowadzonymi do wyróżniania Medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata osób, które zasłużyły się dla ratowania w czasie wojny ludności żydowskiej będzie mile, jeśli wspomnę, że wśród społeczności WH mamy osobę - prof. Joannę Papuzińską-Beksiak, która w imieniu swoich nieżyjących rodziców odebrała ten medal.

Choć styka się Pan z zachowaniami nietolerancji i antysemityzmu -cieszę się, że przeciwdziała Pan uogólnieniom i stereotypom wygłaszanym pod adresem Polaków - bo mimo takich, wierzę, incydentalnych zachowań jest dużo osób myślących i czujących tak jak Pan, chcących pielegnować w sobie człowieczeństwo oraz przeciwdziałających patologiom.

Jest Pan wybitnym naukowcem, dziennikarzem i ambasadorem istotnych ludzkich spraw, nawet gdy oficjalnie przestał Pan sprawować służbę dyplomatyczną. Jest Pan osobą, która, jak powiedziała Joanna Szwedowska, dokonała rzeczy niezwyklej: otworzył Pan serca ludzi. Trudno też niezgodzić się z opinią Zenona Sroczyńskiego, że jest Pan wspaniałym, szanowanym ambasadorem Rozwoju i Pokoju Polski.

Panie Profesorze, w imieniu własnym i społeczności WH serdecznie gratuluję tego zaszczytnego wyróżnienia.

Życzę Panu dużo zdrowia, nieustającej wiary w drugiego człowieka, bo takich osób jak Góralowie, Potężni czy Lasotowie jest wśród nas znacznie więcej niż może się to na pierwszy rzut oka wydawać. Życzę Panu wytrwałości i dalszych osiągnięć w umacnianiu tolerancji i wzajemnego zrozumienia między Polakami a Żydami.

Życzę także, aby zawsze towarzyszyło Panu wspomnienie przedwojennych, radosnych dni w Borysławiu, pobrzmiewające muzyką Jana Kiepury i Paula Robesona i aby miał Pan czas także dla Sziry.

Przemówienie Profesora Szewacha Weissa

Szczerze powiedziawszy, ja jestem bardzo wzruszony, ale postaram się przejść ten duchowy kryzys. Dla mnie ta uroczystość jest niezwykle ważna. Przygotowałem sobie jakąś przemowę gdzieś, ale ponieważ zapomniałem okularów i tej przemowy też, to powiem coś z serca do serca.

Pierwsza sprawa: pan profesor pytał się mnie, czy ja przyjmuję... Znaczy, mogę odpowiedzieć: nie, ale tak, przyjmuję... To jest jedna sprawa.

Kochani, ja już mam takie trochę trudne doświadczenie, witając gości na moich różnych służbach i stanowiskach w tej sprawie popełniłem tyle błędów, że postaram się nie powtórzyć jeszcze raz... Pierwszy raz, kiedy u nas uroczystość Dnia Niepodległości zaczyna się w końcu Dnia Żałoby... Dzień Żałoby poświęcamy żołnierzom, obywatelom, którzy zginęli na wojnach o niepodległość... Kończy się, zaczyna się święto. I ten wieczór prowadzi przewodniczący Knesetu. Pierwszy raz czytałem listę wszystkich gości, ponieważ telewizja dała mi sześć minut na przemowę, to lista wszystkich gości – siedem minut, nie było przemowy. Na drugi raz, za rok pomyślałem: wybiorę sobie tych najważniejszych, a to jest okropny problem, bo nie ma najważniejszych. I przypadkowo zapomniałem pani kontroler państwa, wyobraźcie sobie, to jest prawie kryminalny błąd... Trzeci raz zwróciłem się, powiedziałem: „Bracia, Siostry”... Tak się zwracam do Was: Drodzy i Kochani!

Boże Mój! Siedzę tutaj i dwa, trzy metry ode mnie mój kochany prof. Bartoszewski. Zaczepiam prof. Bartoszewskiego. Pamiętam, w roku 1994 czy 1993, otwarcie uroczyste Muzeum Dzieci Holocaustu w kibucu Lohamei HaGeta'ot. Lohamei HaGeta'ot – po hebrajsku:

Powstańcy Getta. To był ten kibuc, który został stworzony przez Antka Cukiermana i Cywię Lubetkin, kolegów i przyjaciół prof. Bartoszewskiego. Naszym honorowym gościem był profesor, Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, Honorowy Obywatel Izraela, profesor Bartoszewski. No i jak zawsze na takich uroczystościach był zimny, zimny wieczór okropnie. Profesor Bartoszewski przyjechał z Polski, dla niego to nie tak zimno +7° C, ja wiem, a dla nas to zima w Izraelu. I jakiś pan jeden zapomniał klucz. Wszyscy się kręcą, denerwują, Icchak Rabin pali papierosa za papierosem... Co to znaczy! Taka uroczystość! Wszyscy czekają!... I wtedy prof. Bartoszewski mówi tak (ja przetłumaczyłem to wtedy na hebrajski): „wy jesteście narodem, który czekał dwa tysiące lat na wolność i na nową ojczyznę. To nie macie cierpliwości poczekać jeszcze pięć minut na tego, który zapomniał ten klucz?”. I tak się zaczęła nasza miłość...

Dalej - spotkanie w Knesecie. Jeśli Pan Profesor pamięta, powiedziałem wtedy coś takiego: „między Izraelem i Polską nie mogą być normalne stosunki. Między Żydami i Polakami nie mogą być normalne stosunki. Albo złe, albo bardzo dobre. Ja się postaram, żeby były bardzo dobre”. To było nasze pierwsze spotkanie.

Rok 1992 – przyjechałem do Polski. Byliśmy zaproszeni przez śp. prof. Geremka – on był wtedy na czele komisji parlamentarnej spraw zagranicznych, a ja obserwatorem Izraela w Radzie Europy. Wtedy spotkałem pierwszy raz pana premiera Tadeusza Mazowieckiego. Ja pamiętam to posiedzenie. Ja nie jestem Polakiem, ja wtedy nawet nie byłem Żydem polskim, ja wtedy byłem Żydem z Polski – to jest ogromna różnica. Ja się rozpoznałem z tą różnicą właśnie ostatnio. My mamy też u nas na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Centrum Badań nad

Współczesnym Izraelem i czytając prace naukowe i artykuły dr Kossewskiej, która jest moim zastępcą, ja wtedy zacząłem czuć tę różnicę między Żydem z Polski a Żydem polskim. Ja jeszcze wtedy byłem Żydem z Polski, który wyjechał mając 12 lat, bez języka polskiego, u nas mówiono w jidysz – złamany, dziecinny język, bez gramatyki, bez niczego, a ja wiem, ja czułem te błędy, nawet wtedy jeszcze nie czułem gdzie mam te byki, te błędy. Ale ja się w tym parlamencie demokratycznej Polski, niepodległej, patrzyłem się na pana premiera Mazowieckiego jakby był moim osobistym bohaterem. Potem spotkaliśmy się w Yad Vashem. Dla mnie to był święty dzień spotkać takiego Polaka w Instytucie Yad Vashem. Ta wizyta była pierwsza z tych oficjalnych wizyt, potem było dalej, dalej... Pamiętam, przyjechałem z delegacją z Knesetu, wtedy w Polsce rządził najmłodszy premier w historii polskiej, mając 28, 29, 30 lat, i my przychodzimy z moją delegacją na spotkanie i spotykam pana Pawlaka... Ile lat Pan miał wtedy?... 33? Ale Pan wyglądał na 28. Ja Pana pamiętam, ale szczerze powiedziawszy sekretarkę pamiętam lepiej.

I tak zaczęła się moja droga z tej fazy: „być Żydem z Polski” i stać się polskim Żydem. To jest całkiem coś innego...

Mój kochany przyjaciel i kolega, Zvi Rav-Ner, ambasador Izraela w Polsce, urodzony w Polsce, on był moim szefem w roku 2001. Był wtedy wicedyrektorem biura spraw zagranicznych, odpowiedzialny za ten departament centralnej i wschodniej Europy. Ten dodatek: „centralnej” zrobiliśmy specjalnie dla Polski, żeby ją nie obrazić. Bo szczerze mówiąc to była zachodnia, ale myśmy postanowili... To była nasza intryga, nasza hucpa... Ale miałem z nim dyskusję – początek lipca, uroczystość w Jedwabnym... Biuro spraw zagranicznych nie zgodziło się, żeby ja jako ambasador ujawnił się tam, bo była dyskusja ważna, poważna,

głęboka, niezwykła, co do tablicy, co do napisów, co tam będzie... Właśnie. No i telefony z prof. Bartoszewskim, ministrem spraw zagranicznych Polski wtedy drugi raz, i tu i tam... I ja dostaję telefon od Zvia, który to nie po polsku, po hebrajsku powiedział: „Szewach, ty nie jedziesz”. Ja mu wtedy powiedziałem tak: „Zvi, kochany mój, ja pojadę. A jak zechcesz mnie wyrzucić z biura spraw zagranicznych, proszę...”. Szczerze powiedziawszy, on by tego nie zrobił, a jak by on to zrobił, ja bym zadzwonił do premiera, premier by powiedział: zostaw go, zostaw, itd. Bo ja nie byłem dyplomatyczną nominacją, tylko polityczną... Ja się nie wstydzę, mówię co jest... To jest też potrzebne. Ja mu powiedziałem wtedy takie zdanie: „ Tam gdzie będzie Aleksander Kwaśniewski, Tadeusz Mazowiecki i prof. Bartoszewski ja będę tam”. I tak było. Ja jakbym nie był tam, to by był okropny błąd, bo tam czułem i to wypadło z mego serca, to nie było napisane w mojej przemowie, którą mi pomogli napisać jeszcze moi koledzy w ambasadzie, bo moja polszczyzna była taka słaba, biedna, jednopiętrowa, niska, ale to było moje zdanie... Dwa zdania. Jedno – był deszcz – powiedziałem: „Bóg płacze z nami”. Drugie zdanie, najważniejsze z mego punktu widzenia, najważniejsze w kontekście stosunków polsko-żydowskich i judo-chrześcijańskich. Powiedziałem, że „ja znam inne stodoły też”. To była właśnie ta stodoła, którą Pani dziekan przypominała, mówiąc o pani Góralowej. Tam w tej stodole myśmy byli na dole, gestapowcy z bagnetami przyszli, ja jako dziecko czułem ich wagę... Jednak przeżyliśmy. Tego nie zapomnę! Czasami mówią: dlaczego tak mało o Sprawiedliwych? Jakie pytanie bezczelne to jest, przepraszam. Co znaczy: mało? My, naród żydowski, myśmy przeszli kiedyś taki egzamin? Ratować kogoś z innego narodu, obcego czasami? Kiedy Ci grozi kara śmierci? Mówimy o bohaterstwie... W ogóle ja nie

bardzo jestem zakochany w słowie: „bohaterstwo”. Większość bohaterów to są przypadkowi bohaterzy, którzy nawet nie wiedzą, że są bohaterami, ale są. Matka rodzi dzieci na bohaterstwo? Matka rodzi dzieci na życie, nie na śmierć. Ale jeśli istnieje szczyt bohaterstwa, to są właśnie ci Sprawiedliwi wśród Narodów Świata. Czy osobiści, czy zorganizowani, Żegota przypominam. Są bohaterzy, którzy ratują tysiące, jak Irena Sendlerowa, i są tacy, co ratują jednego. Ale ratowanie jednego człowieka wg Talmudu i religii żydowskiej to ratowanie całego jednego świata. Wracając do wartości humanistycznych, demokratycznych to jest podstawa. To jest ten kuzyn, ten przyjaciel przykazania: Nie zabijaj. Jeden człowiek to jest cały świat. Bez takiego przykazania nie ma demokratycznego życia. Jeden człowiek, tak, jeden... Ludzie się dziwili temu kilka tygodni, że nasz naród w Izraelu, że myśmy wydali tysiąc terrorystów, żeby uratować jednego żołnierza, chłopaka Gilada Shalita. To jest realizacja tej wartości!

Ja się bardzo cieszę, że po wszystkim dostałem telegram od Zvi Rav-Nera: „Brawo!”. Jedno słowo. Dziękuję Ci, Kochany...

Chciałbym wam jeszcze coś powiedzieć, ale ja rozumiem, że czas jest ograniczony i może dobrze, że gdzieś zgubiłem te przemowę... Może dwie sprawy.

Ja już jestem w takim wieku, jakby to powiedzieć delikatnie... Te przemowy przepiękne, wydaje mi się, że one wychodzą z serca... Te gratulacje... Ja się czuję, jak podczas, ja wiem, takiej mowy pożegnalnej, ale z ogromną różnicą, bo ja jeszcze żyję. To jest właśnie ta przepiękna sytuacja, jakby ci ludzie, co już nie żyją, już są na innym świecie, słyszeli co mówią o nich po, oni by wrócili do życia. A ja na szczęście jeszcze żyję i dlatego tak Wam dziękuję z całego serca. Mam nadzieję, że to jednak ja, bo ja wiem, czasami przesadzamy... Ale ponieważ podkreślono tutaj dwie sprawy, dodam... Jedna

sprawa. Jakie wyzwania my mamy, wychowując, nawet prowadząc indoktrynację demokratyczną naszej młodzieży, i ja to robię osobiście, przyznaję się, Moja Kochana Magnificencjo, i tak bardzo dziękuję za ten zaszczyt. Ja wiem, że to było z całego serca. I dziękuję też rektorowi Węgleńskiemu, ja wiem, że to była jakaś wspólna kooperacja. Oprócz tego Wy nie tylko jesteście moimi pracodawcami. Ja jestem w Polsce, ja jestem w Warszawie, tu, bo Wy postanowiliście, że tak będzie. No, i Grzegorz Kołtuniak trochę pomaga.

Ja prowadzę na moich wykładach, na Uniwersytecie Warszawskim, wszędzie, kilka wykładów miałem też na Wyższej Szkole Dziennikarstwa i Humanistyki w Poznaniu i tak dalej... i na Akademii Pedagogiki Specjalnej... Demokracja, jak mój ojciec powiedział: recepta, zapis, ja już mogę podpisać receptę... Bo trzy tygodnie temu dostałem doktorat honoris causa na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi... także to ma jakąś wartość... Jedna sprawa – mieć odwagę powiedzieć „nie” kiedy wszyscy mówią „tak”, Profesorze Bartoszewski. To była ta odwaga prof. Bartoszewskiego. U nas się mówi dzisiaj tak cynicznie: „don't be as man says yes when the boss says no”. Nie, “say no when the boss says yes”. I odwrotnie.

Druga sprawa. Przepraszam, bardzo ważna. Humor. Autoironia. Człowiek, który nie ma poczucia humoru i autoironii jest już potencjalnym despotą, tyranem i dyktatorem. Wiercie mi. Humor. Understatement. Autoironia. W kraju, w którym można nazwać premiera „buldog” będzie demokracja. W kraju, w którym my, w Izraelu, wszystko na „ty” – prezydent Szimon Peres, Szimon...

Trzecia sprawa – bardzo ostrożne demonstracje i parady. Nie flaga na każdym słupie, wystarczy na co dziesiątym słupie... Teraz w ogóle macie Unię Europejską, to wszystkie flagi może razem. Nie

przesadzać. Ostrożnie mundury. Ben Gurion postanowił, że armia izraelska będzie miała prosty mundur, prostą czapkę, beret... Nie będą medale, tylko takie znaki... On był pod wpływem wtedy radzieckiej armii, która nas wyzwoliła, i tak dalej... Tamte medale przecież każdy starszy generał to już chodził z takim garbem, 3-4 tony medali to litość, tak... Nie przesadzać z samoważnością. Kochani Moi, Drodzy Moi, nie jesteśmy tacy ważni. Religijny, nie religijny, patrzysz się na niebo. Mam nadzieję, że Bóg się patrzy na nas. Ja po Zagładzie szukałem Go, do dzisiaj Go szukam. Ale On na pewno jest, a jeżeli ktoś jest świecki, ja nie jestem świecki, to ma jakiś kompleks, selekcję wartości, to jest jego „Bóg”. My wyglądamy stamtąd jak mrówki. Nie przesadzać, nie za głośno. Cały świat jest Wezuwiuszem, a my czasami żyjąc w Pompejach myślimy, że jesteśmy tacy ważni. W jednej godzinie wszystko się może zmienić. Ostrożnie.

I po wszystkim. I to jest bardzo ważne. Są między nami konserwatywni ludzie, są między nami postępowi, są między nami zawodowi specjaliści do sprawiedliwości jak ja i się boją czytając Jacoba Talmona „Początek demokracji totalitarnej”. Jak ja się tego boję. Taki jakobinizm się rodzi z tej zawodowej sprawiedliwości. Ale jednak. Zwracając się do Herolda Laski, do jego książki „Grammar of Politics”, London School of Economics, Żyd polski, socjalista, jeden z ojców Labour, i tak dalej... W „Grammar of Politics” – demokracja plus sprawiedliwość socjalna... Bez tego to nie idzie... Jaka? Postanowimy. Jaka? Są wybory. Jaka? Jest parlament, są partie, są protesty. Nie wszyscy, którzy protestują, są chuliganami – są różne protesty. A co powiem do moich studentów? Jedno: wiedza. Drugi etap: wizja, a dopiero trzeci etap: telewizja. Bo zawsze lecą, lecą do tego... Trochę powoli... To jest nasze wyzwanie, tu na Uniwersytecie. Wydaje mi się, że właśnie tu pracujemy w tym kierunku.

Za kilka lat, rok, dwa powstanie muzeum historii Żydów polskich w Warszawie, z przecudną pomocą pana Zygmunta Rolata i innych, jest tu z nami pan Halbersztadt, zrobił ogromną pracę, pan Tusk i inni – Śliwicki, Myślewski, Mankowicz...

Ja ostatnio mam dyskusję, jak ma wyglądać to muzeum. Wracając do Żydów polskich i Żydzi z Polski razem. We did it! My z zagranicy zrobiliśmy coś. Polska była w ciąży z Izraelem. Cała elita izraelska – akademicka, polityczna, dziennikarstwo, historia, kinematografia, sztuka... wszystko... filozofia, drugie, trzecie pokolenie polskich Żydów... We did it! Razem z Wami było lepiej... wtedy też, ale też w dalszym ciągu... Mam nadzieję, że będę miał mały wpływ na ten kierunek.

Pierwsza moja wizyta w Warszawie była w 1985 roku. Nielegalnie, nieoficjalnie. Zdradzam się. Ja teraz muszę powiedzieć, ale wyście nie byli wtedy w rządzie, że myśmy popełnili wtedy przestępstwo. Jest tu jednak dwójka premierów, i tak dalej. Dlaczego? Bo myśmy kupili te wizy u Caucescu, bo wtedy nie można by dojechać do Polski, a jak wiadomo u niego można było wszystko kupić. I dostaliśmy w Wiedniu, tam była taka delegacja z moim przyjacielem Dołem Sziranskim... To była 40. rocznica wyzwolenia Auschwitz, 1985 rok, styczeń. Byliśmy dzień, dwa, tu niedaleko, Hotel Europejski. Ja pamiętam, to była dla mnie pierwsza wizyta w Warszawie. Bo ja nie bardzo byłem w Polsce – Borysław, witam borysławianów, tutaj mam ich, gdzie jesteście, Kochani? Witam! Może z Dolnej Wolanki? Z Zielonej? Jeszcze lepiej! To jest moja ulica. Zielona nr 1 nasz domek stoi, którego przekazaliśmy Sprawiedliwej wśród Narodów Świata. Potem tam żyła jej wnuczka. No, potem Gliwice, Wałbrzych, tę drogę znacie, w drodze, w drodze cały czas... Pierwsza wizyta. No w jednej sprawie chciałbym wrócić do tej Warszawy. Wtedy pamiętam, że nie było sprawy parkingów w ogóle. 1985 rok – cała

Warszawa wyglądała jak lotnisko, można było parkować wszędzie. To była smutna Warszawa, smutna Warszawa... Ja już wtedy czułem jakieś współczucie. Siedzimy tam przed wyjazdem do Auschwitz z tą delegacją. Bliźniacy Mendel, to była delegacja bliźniaków Mendel. Wchodzimy do takiego baru, restauracji, ciemno, oszczędzali wtedy światło, tak było, elektryka była bardzo droga, jemy i tak rozmawiamy trochę po jidysz, po hebrajsku. Siedzi jakaś smutna pani, w moim wieku, to było temu 25 lat, może trochę młodsza. Piękne oczy, smutna, sama. Zaczęła się taka muzyka, tango, wydaje mi się, że to było tango *Piazzola*, coś takiego, na pewno. Ja z taką żydowską hucpą zaprosiłem tą panią do tańca. I tak rozmawialiśmy trochę skąd jesteście, a ona mówi: „ja słyszę jakiś język, że to coś z modlitwy...”, ja mówię kim jesteście. Zapytałem się: „jak się Pani nazywa?”, odpowiedziała mi – „Krystyna, dziecko Holocaustu”. Jedna z uratowanych przez Was. Ja jadąc dzisiaj po Warszawie, ja się patrzę, widzę kogoś, myślę: „może to jest ta Krystyna”. To był taki szok, to był taki znak, taki dzwon w tej naszej smutnej epoce.

Ale Warszawa dla mnie to jest Uniwersytet Warszawski, dziękuję Wam za wszystko, mojemu dziekanowi, moim pracodawcom, mojemu dyrektorowi, i Grażynie Unickiej, tej która zmusiła mnie też tutaj pracować, i tego nie zapomnę. Profesor Młodawa, profesor Adamowski, profesor Sulowski... I wszystkim miło, ja się cieszę, i Rysiu kochany, Rysiu Brożyniak.

Warszawa jest dla mnie, Miła 18, tak Panie Profesorze, Miła czy Miła? Miła, Miła, tak. Mordech Anielewicz, Umschlagplatz, symbol diabelstwa, pożegnanie, cmentarz żydowski, aż tak żydowski, że nie macie pojęcia. Kosmopolityczny, polski, żydowski. Zamenhof, chciał stworzyć nowy język, międzynarodowy, Icchak Leib Perce, jeden z

najważniejszych pisarzy, pisał w jidysz, a on pochodził w ogóle z Hiszpanii. Perec to jest nazwisko Żydów z Hiszpanii. U nas nazywają tych Żydów nieaszkenazy. Taki piękny jidysz a on był nieaszkenazykiem. Tak jak Bruno Schulz mistrzem polskiego języka. On był naprawdę polskim Żydem, na granicy asymilacji.

Ja się tak patrzę na to wszystko – gdyby nie Zagłada to wyobraźcie sobie: tu w Warszawie milion Żydów, dwa, trzy miliony Polaków. W Polsce pięć, sześć, siedem milionów Żydów, 50 milionów mieszkańców, obywateli. Polska jest już dzisiaj w bardzo dobrej sytuacji gospodarczej. Mamy tutaj kilku działaczy pozytywnych, liderów mówiąc o tej gospodarce, Pani Minister i Panie Premierze. To był przecudny kraj. Myśmy żyli razem 800 lat, chociaż była i tu i tam nienawiść, klótnie, antysemityzm, ale przeważnie, oprócz tej okropnej patologii wojennej, kiedy Polacy mieli bardzo dobrego, efektywnego nauczyciela, jak mordować, ale jednak w Polsce nie ma polskich obozów zagłady, to są niemieckie wyspy, faszystowskie wyspy na polskich ziemiach. To jest moja Warszawa.

Kiedy Kennedy był w Berlinie w 1963 roku, powiedział: „Ich bin ein Berliner”. Powiedziałem dobrze, Panie Bartoszewski, bo ja wiem, że to był niemiecki przetłumaczony z jidysz. Ja dzięki Wam mogę powiedzieć dzisiaj: „Dzisiaj jestem Warszawiakiem”. Dziękuję Wam z serca.